

Realizując zobowiązania na cześć 60 rocznicy urodzin Prezydenta RP już 10 kopalń wykonało plan za I kwartał b. r.

KATOWICE (PAP). — W wyniku pomyślnej realizacji zobowiązań dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta i święta 1 Maja załogi kopalń „Jaworzno”, „Boże Dary”, „Paweł” i „Walenty-Wawel” zameldowały dnia 26 bm. o całkowitym wykonaniu planów wydobywania za I kwartał br.

Łącznie z kopalniami, które o wykonaniu planów kwartalnych doniosły poprzednio — już 10 kopalń zrealizowało zwycięsko swe zadania I kwartału trzeciego roku Planu 6-letniego.

Krajowy Zjazd Aktywu PGR w Warszawie radził nad dalszym rozwojem Państwowych Gospodarstw Rolnych Prezydent RP Bolesław Bierut udekorował przodujących robotników rolnych Złotymi i Srebrnymi Krzyżami Zasługi

WARSZAWA (PAP). — W dniach 25 i 26 bm. obradował w sali Rady Państwa Krajowy Zjazd Aktywu Państwowych Gospodarstw Rolnych, w którym brali udział dyrektorzy i kierownicy poszczególnych działów produkcji okręgów PGR, sekretarze organizacji partyjnych w PGR, agronomowie, zootechnicy i mechanicy zespołowi, kierowniczkę ferm drobiarskich, przodujący kierownicy gospodarstw, brygadziści, traktorzyści, oborowi, chlewnicze, księgowi, wśród których było wielu czołowych przodowników pracy i racjonalizatorów, a także działacze związkowi i młodzieżowi z wielu zespołów i gospodarstw.

Na obrady przybył manifestacyjnie witany przez zebranych Prezydent RP Bolesław Bierut w towarzystwie Premiera Józefa Cyrankiewicza. Na zjeździe byli obecni: wicepremier Aleksander Zawadzki, wicepremier i minister PGR — Hilary Chelchowski, członek Biura Politycznego KC PZPR — Jakub Bermań, sekretarz KC PZPR: Roman Zambrowski i Zenon Nowak, wiceprezes NKW ZSL — Wincenty Baranowski, przewodniczący CRZZ — Wiktor Kłosiewicz, kierownik Wydziału Rolnego KC PZPR — Edmund Pszczółkowski, przewodniczący Zw. Zaw. Prac. Rolnictwa — Józef Dechnik.

W czasie dwudniowych obrad toczyła się żywa dyskusja nad referatem wicepremiera Chelchowskiego, który jednocześnie przewodniczył obradom, oraz nad referatami kier. Wydz. Rolnego KC PZPR — Pszczółkowskiego. Pierwszy referat poświęcony był szczegółowej analizie dotychczasowej pracy PGR — zarówno osiągnięć, jak i niedomagań, braków i błędów oraz zadaniom, jakie stoją przed gospodarstwami państwowymi w trzecim roku Planu 6-letniego. W drugim referacie kierownik Wydz. Rolnego KC PZPR — Pszczółkowski omówił zadania organizacji partyjnych i związków w mobilizowaniu załóg PGR do lepszej i wydajniejszej pracy nad rozwojem produkcji, do wzmacniania socjalistycznej dyscypliny pracy, do stałego poprawiania warunków bytowych robotników, aby Państwowe Gospodarstwa Rolne były w pełni wzorowymi gospodarstwami socjalistycznymi.

Zabierający głos w dyskusji pracownicy PGR wymienili swoje dotychczasowe doświadczenia w pracy produkcyjnej, politycznej i związkowej. Szczególne zainteresowanie wzbudziły wystąpienia przodowników pracy. Przemawiali powszechnie znani robotnicy: Władysław Parys — oborowy z PGR Chyszów w okręgu krakowskim, który osiąga przeciętnie 5 tysięcy litrów mleka

rocznie od każdej krowy, a dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta RP Bolesława Bieruta zobowiązał się uzyskać 5.200 litrów mleka rocznie i już w ciągu stycznia i lutego osiągnął od każdej krowy po 1.121 litrów mleka; traktorysta Stefan Marczak z zespołu PGR Wojnowice, okręgu opolskiego, odznaczony Sztandarem Pracy II klasy, który w ub. roku wykonał 1.336 ha orki średniej i zaoszczędził ponad 6 tysięcy kg paliwa; traktorysta Wiesław Rosa z zespołu PGR Udamin w okręgu wrocławskim, który w roku ubiegłym zaoszczędził 11 tysięcy kg paliwa; Maria Dudek — grupowa brygady połowej PGR Szymanów, okręgu legnickiego, która zobowiązała się w tym roku zebrać po 750 q buraków cukrowych z ha.

Mówiąc o swoich wybitnych osiągnięciach, przodownicy pracy wskazywali sposoby, jakimi uzyskali te osiągnięcia i podkreślali, że ich upowszechnienie wśród robotników przyczyni się do szybkiego podniesienia plonów ziemi i wydajności hodowli.

Wielu mówców przedstawiło na naradzie całokształt pracy w poszczególnych gospodarstwach i zespołach. Podkreślali oni sukcesy i wskazywali na liczne jeszcze braki i błędy w pracy wielu PGR. Analiza osiągnięć i błędów wykazała, jak duże rezerwy produkcyjne tkwią jeszcze w PGR, jak wielkie są możliwości dalszego szybkiego zwiększenia urodzajności ziemi i rozwijania hodowli. Toteż, jak wielokrotnie podkreślano, że zadania, jakie w tym roku mają zrealizować PGR — choć są wysokie i trudne, ale w pełni realne.

Nawiązując do referatów pracowników PGR wiele mówili o tym, co należy przedsięwziąć, aby tegoroczne doniesie zadania w pełni wykonać. Stwierdzono, że przede wszystkim trzeba podnieść na wyższy poziom pracę kierownictw zespołów i poszczególnych gospodarstw, dopilnować tego, aby plan produkcyjny znała każda brygada i każdy robotnik w brygadzie, a jednocześnie wzmocnić kontrolę wykonywania planów. Mocno podkreślano koniecz-

ność wzmocnienia masowej pracy politycznej wśród robotników rolnych.

Wszyscy przemawiający w dyskusji pracownicy PGR mocno akcentowali, że w wykonaniu wielkich i odpowiedzialnych tegorocznych zadań PGR — zwiększenia produkcji i dostaw towarowych dla Państwa — decydującą rolę odgrywa czyn produkcyjny, jaki w przededniu kampanii wiosennej podejmują dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta całe załogi gospodarstw, brygady i poszczególne robotnicy.

Tysiącami podjętych uroczystości zobowiązań produkcyjnych robotnicy PGR manifestują swoje przywiązanie i miłość do Pierwszego Obywatela RP i Przewodniczącego KC PZPR.

W prostych słowach składali pracownicy PGR obecnemu na naradzie Prezydentowi Bierutowi meldunki o zobowiązaniach i gorąco zapewniali go, że zobowiązania te zwycięsko wykonają.

Delegacja robotników PGR Okręgu Poznań Wschód, wśród gorących owacji wszystkich zebranych wręczyła Prezydentowi piękną księgę. W księdze tej znajdują się zobowiązania robotników, podjęte dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta R. P. i Święta 1 Maja. Wartość tych zobowiązań wynosi ponad 7.396.000 złotych.

Dyskusję podsumował wicepremier i minister PGR — Chelchowski, który szczególnie mocno podkreślił znaczenie krytyki i samokrytyki w przezwyciężaniu trudności i usuwaniu braków i błędów, w pracy nad dalszym rozwijaniem gospodarki PGR.

Najbardziej uroczystym momentem Zjazdu było udekorowanie przez Prezydenta RP 7 wybitnych przodowników pracy za wysokie osiągnięcia produkcyjne. Wśród burzliwych oklasków oraz okrzyków na cześć Prezydenta RP i na cześć przodowników pracy — z rąk Prezydenta Bieruta Złote Krzyże Zasługi otrzymali: Stanisław Wiża — brygadier owczarni PGR Mrozowo

Tysiące złotych oszczędności przyniosą zobowiązania pracowników tartaków w Puławach, Łukowie i Żyrzynie

Z terenu całej Lubelszczyzny w dalszym ciągu napływają zobowiązania, podejmowane ku czci 60 rocznicy urodzin Prezydenta R. P. towarzysza Bolesława Bieruta. W listach swych robotnicy w serdecznych słowach przyrzekają, iż dołożą wszelkich starań, aby zobowiązania te wykonać w terminie, a tym samym przyczynić się do przyspieszenia realizacji planów produkcyjnych.

Załoga tartaku w Łukowie postanowiła plan produkcji na kwiecień wykonać do dnia 18 kwietnia br. w 120%. Wartość tej nadplanowej produkcji wyniesie 160.000 zł.

Robotnicy tartaku postanowili również zaciągnąć na wszystkich działach produkcji jednogodzinne Warty Bierutowskie w dniach od 1.IV. do 18.IV.

Pracownicy Tartaku Nr 3 w Puławach zobowiązali się plan w miesiącu marcu wykonać w 120%, a w miesiącu kwietniu ukończyć plan w dniu 18.IV. Przyniesie to dodatkową produkcję na sumę 59.750 zł.

Dział mechaniczny ob. Jakubowieckiego chcąc przyspieszyć zmechanizowanie pracy przy manipulacji surowca, skróci czas wykonania pily tartaczowej do przyżynku surowca o 10 dni. Suma zaoszczędzonych dzięki temu zobowiązaniu roboczogodzin wynosi 240.

Brygada Władysława Woźniczńskiego pracująca w dziale manipulacji surowca podnieśli wydajność pracy o 25%.

Brygada ob. Fenika z ekspedycji materiałów tartych zobowiązała się zwiększyć ekspedycję tartalicy o 15%. Pracownicy techniczni w walce o jakość produkcji postanowili podnieść jakość tartalicy i w terminie od 1.III. do 18.IV. przeszkolić fachowo robotników ze wszystkich działów.

Zobowiązania te przyniosą ogółem 121 tys. złotych oszczędności.

Również pracownicy tartaku w Żyrzynie koło Puław postanowili do dnia 18.IV. wyprodukować 18% tartalicy ponad plan, co da dodatkową produkcję na sumę 16 tys. złotych.

Walka o plan trwa

Ci dobrze pilują!

Załoga Tartaku — Rejon Przemysłu Leśnego Nr 2 w Międzyrzeczu Podlaskim zawiadamia nas, iż dzięki współzawodnictwu między załogami bratnich tartaków w dn. 17 bm.

PLAN ZA I KWARTAŁ WYKONAŁA W 100% i realizuje zwycięsko plan II kwartału.

Trykotaje muszą dogonić plan

3 fabryki, wchodzące w skład Lubelskich Zakładów Przemysłu Terenowego, wykonały do chwili obecnej

80% planu miesięcznego.

W poszczególnych zakładach realizacja planu kształtuje się następująco:

„Carbacid“ w dn. 25 bm. wykonał plan miesięczny w 102%, „Bengal“ w dn. 25 bm. wykonał plan dzienny w 104%, F-ka Trykotaje do chwili obecnej wykonała 76% planu miesięcznego.

Za mało! Trzeba stanowczo dogonić plan!

»Buczkowcy« nadrobili

Załoga F-ki Obuwia im. M. Buczka nadrobiła stracony czas. Do chwili obecnej wykonano już

85% PLANU MIESIĘCZNEGO.

W dn. 25 bm. „Buczkowcy“ pokazali, że nie dadzą się wyprzedzić innym załogom i plan dzienny wykonali

w 107%.

Mamy nadzieję, iż utrzymają się do końca na tym poziomie i przestaną pracować „zrywami“.

Mówi Cementownia »Pokój«

Załoga Cementowni „Pokój“ w Rejowcu nie pozostała w tyle za innymi.

24 BM. WYKONAŁA PLAN MIESIĘCZNY W 100%.

Plan dzienny w tym dniu zrealizowano w 102,9%.

W toku walki o plan wyróżniły się następujące działy:

— pakownia — zmiana Włodzimierza Marcza — w składzie 13 osób — 121,3% normy;
— hala maszyn — zmiana Feliksa Wiśniewskiego (23 osoby) — 107,6% normy;
— siłownia — zmiana Stanisława Dorosza (11 osób) — 102,9% normy;
— kopalnia - transport — zmiana Kolaszńskiego (7 osób) — 146% normy.

Z robotników, którzy wykazali w tym czasie największą ofiarność, należy wymienić:

Tadeusza Rota z kopalni Cheim — 240% normy, Edwarda Prokopiaka z wyładunku kredy — 168% normy, Kazimierza Poliszuka z wyładunku węgla — 245% normy.

Zawarcie przez Adenauera układu ogólnego utrwala rozbiście Niemiec

BERLIN (PAP). — Agencja „United Press“ opublikowała dalsze szczegóły zawartego przez rząd bniżski z mocarstwami zachodnimi „układu ogólnego“.

Szczegóły tego układu przypieczętują rozbiście Niemiec na 50 lat i czynią imperialistyczne mocarstwa zachodnie nieograniczonymi panami Trizonii.

„United Press“ podkreśla na wstępie z naciskiem, że Adenauer już na pierwszym posiedzeniu uzgodnił 59-letnią okupację Niemiec Zachodnich przez 500-tysięczną armię wojsk okupacyjnych.

„Układ ogólny“ składa się z 5 części, a mianowicie: 1) właściwego układu ogólnego, 2) układu wojskowego, 3) układu finansowego, 4) o prawach i interesach mocarstw zachodnich, 5) układu o trybunał arbitrażowy.

Postanowienia „układu wojskowego“ oddają całkowicie terytorium Niemiec Zachodnich do dyspozycji agresywnego bloku atlantyckiego. Układ finansowy nakłada na Trizonię obowiązek wpłacania rocznie — jako tymczasowy wkład do zbrojeń — 11.25 miliarda marek niemieckich. Układ ten reguluje również sprawę zwolnienia wszystkich zbrodniarzy wojennych i zaangażowania ich do pracy w sztabie zw armii atlantyckiej. Ostatnia część układu ogólnego ustanawia 9-osobowy trybunał arbitrażowy, który ma rozstrzygać wszelkie kwestie sporne między okupantami, a władzami niemieckimi. Fakt, że okupanci dysponować będą w trybunał absolutną większością, zapewnia im nieograniczone panowanie w Trizonii.



Naród francuski coraz bardziej zdecydowanie żąda uwolnienia bohatera walki o pokój — Henri Martin'a.

Na zdjęciu: na ulicy Brillat-Savarin w Paryżu mieszkańcy zawieszają transparenty z napisem: „Uwolnijcie Henri Martin!“

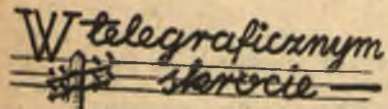
(Fot. — CAF)

● Całkowicie zlikwidować odłogi ● sprawnie przeprowadzić wiosenne siewy
● rozszerzyć bazę paszową ● terminowo wywiązywać się z obowiązków wobec Państwa

zobowiązali się przodujący chłopci na zjeździe w Hrubieszowie dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta R. P.

Podobnie jak w innych powiatach, również i w Hrubieszowie odbył się w dniu 23 bm. zjazd przodujących rolników tego powiatu. Do obszernej sali kina „Roma” zjechało ponad 500 chłopów, osiągających najlepsze wyniki w swoich gospodarstwach. Obok przewodniczącego Prezydium WRN tow. Zenona Kryńskiego, I sekretarza KP PZPR tow. Stanisława Karpińskiego, przewodniczącego Prezydium PRN tow. Włodzimierza Lisa, kierownika Wydziału Rolnego KP PZPR tow. Paszko, w prezydium Zjazdu zasiadli przodujący rolnicy: ob. ob. Antoni Balanda z grom. Bereś, gm. Mołodiatycze, Michdał ze spółdzielni produkcyjnej w Dłużniowie, Kupylczuk z Werbkowic i inni.

Referat zasadniczy o stanie przygotowań rolników tego powiatu do wiosennych siewów wygłosił przewodniczący Prezydium PRN w Hrubieszowie tow. Włodzimierz Lis. Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, w której chłopci omówili przygotowania do wiosennych ro-



W dniu 25 bm. w godzinach wieczornych stalowa buty „Pokój” (Katowice) pierwsza w przemyśle hutniczym wykonała przedterminowo plan kwartalny.

Budowa gigantycznej, największej na świecie Kujbyszewskiej Elektrowni Wodnej wkracza w nowy, ważny etap. Rozpoczęto budowę zapory wodnej. W tym celu przystąpiono do budowy sztucznego koryta, którym popłyną wody wołżańskie, omijając teren, na którym wzniesiona zostanie potężna zapora.

Na Węgrzech zakończono budowę potężnych zakładów produkcji penicyliny. Produkcja tych zakładów zaspokozi nie tylko rynek wewnętrzny, lecz również umożliwi szeroki eksport penicyliny zagranicę.

Dziennik „L'Humanite” donosi o wzmożeniu represji ze strony francuskich władz kolonialnych przeciwko narodowi Tunisu. Ponad 3 tysiące studentów i uczących się młodzieży tunijskiej zostało usuniętych z wyższych i średnich zakładów naukowych i różnych szkół za udział w ruchu narodowo-wyzwoleńcym. Kilku set studentów oddano pod sąd, który skazał ich na różne terminy więzienia.

Vietnamska Agencja Informacyjna komunikuje, że oddziały wietnamskiej armii ludowej stacjonowały znajdujące się w rękach Francuzów miasto Bui-Szu na południu od Hanoi oraz zlikwidowały kilka kolumn wojsk nieprzyjacielskich. W prowincji Hai Duong, po trzynastodniwej zaciętej walce oddziały armii ludowej odparły natarcie nieprzyjaciela i wzięły do niewoli przeszło 700 żołnierzy nieprzyjacielskich.

Agencja United Press donosi z Capetown, że w poniedziałek wieczorem odbyła się tam z udziałem sto tysięcy osób demonstracja przeciwko faszystowskiemu rządowi Malana. Demonstrację zorganizowali działacze opozycyjnej „Zjednoczonej Partii” i przywódcy organizacji byłych kombatanów.

Pamiętnik zbrodniarza

W Stanach Zjednoczonych rozpoczęła się akcja przedwyborcza. Przedstawiciele obu partii, kandydujący na stanowisko prezydenta, wysuwają tak podobne programy, że przeciętny, stale oglupiany mieszczanin amerykański nie widzi żadnej różnicy między Eisenhowerem a Trumanem. Zresztą nie można mu się dziwić. Eisenhower i Truman wspólnie knują spisek przeciwko pokojowi. Cel mają więc jeden — rozpętanie nowej wojny światowej.

Niemniej Truman chce się utrzymać na prezydenckim stołcu, tym bardziej, że stanowisko to przynosi mu niezłe dochody. Aby zachęcić wyborców do oddania na niego głosów, opublikował część swoich pamiętników, ujętych w książkę pt. „Mr President”.

Książka ta ukazała się w nakładzie 125 tys. egzemplarzy, a pewien dziennikarz, William Hillman, który pomagał Trumanowi przy pisaniu, ubił na tym dobry majątek.

Truman przybiera oczywiście bohaterską pozę... obrońcy pokoju sądzą, że tylko w ten sposób zdobędzie głosy wyborców.

„PIĘĆ I PÓŁ ROKU — pisze pod datą 9 grudnia 1950 roku — DZIAŁAŁEM NA RZECZ POKOJU”.

W tym czasie toczyła się wojna koreańska, samoloty amerykańskie bombardowały otwarte miasta, do karabinowej maszynowej siekły do bezbronnej ludności. Mimo to jednak prezydent USA ma czelność

mówić o „obronie pokoju”. Trzeba być zbrodniarzem większej miary, aby móc zdobyć się na taki cynizm.

Oczywiście, aby uczynić pozory „walki” przedwyborczej, Truman zamieścił w swych pamiętnikach kilka krytycznych uwag pod adresem poszczególnych kongresmanów.

O senatorze ze stanu Iowa prezydent USA „kulturalnie” pisze: „JEGO GŁOWA PRZYPOMINA GŁÓWKĘ OD SZPILKI... SENATOR STALE UPRAWIA W KONGRESIE OBSTRUKCJĘ”.

W innym miejscu Truman wypowiada się za „USTALENIEM PEWNEJ GRANICY WIEKU DLA CZŁONKÓW KONGRESU, ABY PRZECIWDZIAŁAĆ TEMU, BY ZGRZYBIALI STARCZY WYWIERALI DECYDUJĄCY WPLYW NA DZIAŁALNOŚĆ KOMISJI PARLAMENTARNYCH”. To oświadczenie musiało wywołać pewną małą kłótnię w rodzinie. 80-letni senator George i 75-letni senator Tom Connelly poczuli się mocno obrażeni.

Pamiętnik Trumana stanowiłby wspaniałą książkę satyryczną, jednak wśród obłudnych słów, zapewnających o dążeniu do pokoju, kryją się zbrodnie, tragedie milionów istnień ludzkich.

Goebels, gdyby dziś był jeszcze, nigdyby Trumanowi tego pamiętnika nie wybaczył. Nauczyciele, zwłaszcza tacy, jak szef propagandy Hitlera, nie lubią, gdy uczniowie prześcigają mistrzów. A Truman jest właśnie takim „genialnym” uczniem tego, który w ostatniej chwili sprzedał wyrok Norymbergi. MAJ



— W naszej gminie, podobnie jak i w innych, są jeszcze poważne możliwości zwiększenia wydajności z hektara i podniesienia pogłowia trzody. Jednak jeszcze nadal jest wielu rolników, którzy nie stosują nawozów sztucznych, ziemię uprawiają prymitywnymi narzędziami, nie korzystają z siewników, a także nie troszczą się o wydajność łąk. Nam, zebranym na zjeździe przypada w udziale uświadomić sąsiadów o potrzebie unowocześnienia uprawy roli.

Po podsumowaniu dyskusji przewodniczący Prezydium WRN tow. Zenon Kryński udekorował w imieniu Prezydenta RP przodującego rolnika tego powiatu — ob. Antoniego Balandę z gromady Bereś, gm. Mołodiatycze, Brązowym Krzyżem Zasługi.

Z kolei jeden z uczestników zjazdu odczytał list do Prezydenta RP tow. Bolesława Bieruta, w którym m. in. czytamy:

Ob. Król z gromady Uchanie mówił o potrzebie zwiększenia bazy paszowej w swojej gminie. M. in. powiedział on:

— Na łąkach naszej gminy konieczna jest melioracja. Urząd Wodno-Melioracyjny w Hrubieszowie rozpoczął te roboty, ale prowadzi je przez kilka lat i nie może zakończyć. Poważną część winy za ślamazarnie prowadzenie tych prac spada na nas samych, bo dotychczas nie pomogliśmy Urzędowi Wodno-Melioracyjnemu, drogą pracy społecznej, w zakończeniu tych robót.

Ob. Maria Być z gromady Tuczempy, gm. Grabowiec, m. in. powiedziała:

— W Twym noworocznym orędziu, zwracając się do polskich chłopów, między innymi powiedziałeś: „OSIĄGNIĘCIE PRZEŁOMU WE WZROŚCIE PRODUKCJI ROLNEJ I W ROZWOJU HODOWLI OD WAS PRZED W SZYSTKIM ZALEŻY”. Chcąc wcielić w życie Twe słowa oraz

godnie uczcić 60-tą rocznicę Twoich urodzin, postanawiamy: Podnieść wydajność z ha poprzez terminowe przeprowadzenie wiosennych zasiewów, stosowanie zła selekcyjnego oraz siewu rzędowego, racjonalne stosowanie nawozów sztucznych, oczyszczanie pól z chwastów i stosowanie płodozmianów.

Aby zwiększyć areal zasiewów zobowiązujemy się całkowicie zlikwidować odłogi, których znajduje się w naszym powiecie około 5 tys. ha.

W celu dostatecznego zaopatrzenia mas pracujących w miastach w mięso i tłuszcz, postanawiamy rozszerzyć bazę paszową, przez co powiększy się pogłowie żyweca. Będziemy także w stu procentach wywiązywać się z obowiązków wobec Ludowej Ojczyzny.

Postanawiamy terminowo spłacać wszystkie należności finansowe, odstawić w terminie żywiec, zboże, ziemniaki i inne produkty rolne”.

Na zakończenie Zjazdu odbył się wspólny obiad i bogata część artystyczna w wykonaniu zespołów artystycznych hrubieszowskich szkół średnich. Następnie wyświetlono film radziecki pt. „Bogaty plon” oraz krótkometrażowe naukowe filmy rolnicze. (bos)

Prof. dr Oskar Lange przewodniczącym delegacji polskiej na Międzynarodową Konferencję Gospodarczą w Moskwie

Polska Komisja Przygotowawcza wyłoniła reprezentację polskich sfer gospodarczych na Międzynarodową Konferencję Gospodarczą w Moskwie.

Przewodniczącą delegacji polskiej jest prof. dr OSKAR LANGE, wybitny ekonomista, prof. Szkoły Głównej Planowania i Statystyki. W skład delegacji wchodzi:

Ignacy Apt — dyrektor Centrali Zbytu Węgla, prof. dr Józef Chałasiński — rektor Uniwersytetu Łódzkiego, Bronisław Chmielewski — członek Zarządu Związku Izb Rzemieślniczych, prezes Izby Rzemieślniczej w Warszawie, inż. Jan Drobót — dyrektor Centrali Handlu Zagranicznego „Elektrim”, Wiktor Drożdż — sekretarz Centralnej Rady Związków Zawodowych, Ignacy Faberka — wicedyrektor Centrali Handlu Zagranicznego „Paged”, dr Stanisław Gall — wiceprezes Pol-

skiej Izby Handlu Zagranicznego, Wiktor Górecki — dyrektor Centrali Handlu Zagranicznego „Animex”, Stefan Ignar — prof. Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, Tadeusz Jańczyk — prezes Zarządu Centrali Rolniczych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”, Wiktor Kiosiewicz — przewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych, Daniel Kuszewski — wiceprezes Centralnego Związku Spółdzielczego, Konstanty Lubiński — publicysta gospodarczy, Tadeusz Malewiak — dyrektor Centrali Handlu Zagranicznego „Dalspo”, dr Aleksander Wołyński — dyrektor Departamentu w Ministerstwie Handlu Zagranicznego.

Przewodniczącą delegacji polskiej, prof. dr Lange jako członek Międzynarodowego Komitetu Przygotowaw-

czego wyjechał już do Moskwy, dokąd Komitet przemieścił ostatnio swoją siedzibę z Kopenhagi.

Ludność Sofii przeciwko zbrodniom amerykańskich ludobójców

SOFIA (PAP). — W dniu 25 bm. odbył się w Sofii w inicjatywy stołecznych komitetów obrońców pokoju i Frontu Patriotycznego ogólnomięjski wiec protestacyjny przeciwko potwornym zbrodniom imperialistów amerykańskich.

Jednogłośnie przyjęta na wlecu rezolucja stwierdza, że barbarzyńska wojna bakteriologiczna prowadzona przez imperialistów amerykańskich może spowodować rozszerzenie się epidemii, zagrażając całej ludzkości. Wyrażając oburzenie ludności pracującej Sofii z powodu zbrodni imperialistów amerykańskich, rezolucja domaga się, aby ONZ podjęła odpowiedzialne kroki w celu zakazu broni atomowej, bakteriologicznej i chemicznej.

Proces »Międzynarodówki zdrajców« Adwokat Matarasso oskarża oskarżycieli

PARYŻ (PAP). — Na poniedziałkowej rozprawie „Międzynarodówki zdrajców” przemawiał adwokat obrony Matarasso, który dał ogólną ocenę dotychczasowego przebiegu procesu i jego celów oraz stwierdził, że „oskarżeni” przeprowadzili dowód prawdy, wykazując niebezpieczeństwo, iż „powodowie” nie tylko w przeszłości uprawiali szpiegostwo i dopuścili się zdrady swych krajów, lecz również obecnie kontynuują swą haniebną działalność, występując się obcym wywiadem i sprzegając się z podżegaczami wojennymi.

Ironizując na temat fantastycznych, wyszanych z palca oszczerstw prasy reakcyjnej i rzekomego wymuszenia zeznań na oskarżonych przy pomocy jakichś „tajemniczych środków”, Matarasso przypomniał dwa epizody z obecnego procesu „Międzynarodówki zdrajców” dotyczące zeznań Bora - Komorowskiego i Mikołajczyka. W obliczu niezłomnych dowodów Bór - Komorowski musiał przyznać, że wydawany przez niego „Biuletyn informacyjny” w numerze z lipca 1941 roku wyrażał radość z powodu najazdu Hitlera na ZSRR oraz, że w październiku 1943 roku na posiedzeniu Krajowej Reprezentacji Politycznej oświadczył, iż nie należy walczyć przeciwko Niemcom lecz przeciwko Związkowi Radzieckiemu, że należy przygotować się do walki z Rosjanami.

Gdyby Bór - Komorowski — ciągnie dalej adwokat Matarasso — przyznał to wszystko przed sądem polskim, powiedziano by niewątpliwie: „No tak, ale Komorowski był

Listy do Prezydenta RP

WARSZAWA (PAP). — Podajemy kolejny wykaz listów z życzeniami i zobowiązaniami, napywających do Prezydenta Bolesława Bieruta z okazji 60 rocznicy Jego urodzin

Listy nadesłały:

Szkoła Podstawowa w Czarnowie, Zakłady Wytwórcze Siłników Elektrycznych w Bielsku-Białej, Śląskie Zakłady Wytwórcze A-8 w Bielsku-Białej, Gminna Spółdzielnia ZSCh w Białej Prudnickiej, Nadleśnictwo Państwowe w Andrychowcu, Zakłady Przemysłu Terenowego w Białogardzie, spółdzielnia produkcyjna w Reszlu, Huta Szkła — Nadbużanka Uhrusk, woj. lubelskie, Stocznia Rzeczna w Sandomierzu, Załoga Przerobu Złomu w Białymstoku, Oddział Narodowego Banku Polskiego we Włoszczowej, Szpital Miejski w Bielszowicach, Akademia Medyczna w Białymstoku, Zakłady Cynkowe „Weinowiec”, Cementownia „Wysołka”, Urząd Poczty w Izbycy Kujawskiej, Szpital Powiatowy we Lwówku, Załoga Zakładów Przemysłu Bawełnianego w Lubaniu, Spółdzielnia Pracy Szewsko - Cholewniczej „Siła” w Lidzbarku k. Działdowa, PGR — Lesanierz, spółdzielnia produkcyjna Leśnica Wielka, gm. Tkaczew, Garbarnie Lubelskie, Zakłady Przemysłu Spirytusowego w Lublinie, załoga Kolejki Leśnej w Lipie, Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Krakowie, Oddział Banku Rolnego w Kielcach, Przeróbka Mechaniczna Węgla kopalni „Jowisz” w Katowicach, PGR zespół Lubelski, Prokuratura Powiatowa w Kofskich, gromada Karkoszków, Kałskie Zakłady Jedwabnicze, Zakłady Budowy Maszyn i Aparatów w Krakowie, Fabryka Tarcz Sclerowanych w Grodzisku, Technikum Mechaniki Rolnej w Grodkowie, Warsztaty Naprawcze Parowozów i Wagonów w Gdańsku, Górnośląskie Zakłady Maszyn Elektrycznych w Gliwicach, PGR — Wykosowo, zespół Głowczyce, Szkoła Podstawowa w Siniarzewie, Zakłady Wytwórcze Maszyn Elektrycznych i Transformatorów w Zychlinie, Koło ZSL w Siniarzewie, Zakłady Przemysłowe im. Komuny Paryskiej w Radomsku, gromada Rudka, pow. Bielski Podlaski, Pabianickie Zakłady Wytwórcze Lamp i Żarówek, Urząd poczt. - telekomunikacyjny w Pułtusku, Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego w Łodzi, Pracownicy Rejonu Lasów Państw. w Pionkach, gromada Pabierowice, Dołnośląskie Zakłady Przemysłu Jedwabniczego w Nowej Rudzie, Warsztaty Drogo-we w Starosielcach, FWP Polanica-Zdrój, Prudnickie Zakłady Przemysłu Bawełnianego, Zw. Zaw. Praa. Leśnych w Smolcynie, kopalnia Bolesław Śmiały” w Łaziskach Średnich, Zakłady Przemysłu Bawełnianego w Ozorkowie, Zduńsko - Wolskie Zakłady Przemysłu Terenowego, koło Ligi Kobiet z Lapanowa, Fabryka WYROBÓW DRZEWNYCH w Białym Kamieniu, Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego Warszawa - Śródmieście, Zakłady Demontażu w Krzystkowiecach, Wojewódzki Zarząd ZSCh w Poznaniu, Gminna Spółdzielnia ZSCh w Środzie.

nie stanowią one zdrady. To ostatnie oświadczenie — podkreśla adwokat — doskonale charakteryzuje sylwetkę Mikołajczyka, świadka powodów, albowiem nie ma na świecie takiego kodeksu karnego, który by postępowania Modelskiego nie traktował jako zdrady.

Matarasso charakteryzuje też tzw. „zieloną międzynarodówkę” jako jedną z organizacji finansowanych przez „Komitet Wolnej Europy”, agenturę imperializmu amerykańskiego. Adwokat przypomina, że na liście przywódców tej organizacji, obok nazwisk Mikołajczyka i Guemeto, figurują nazwiska albańskich zbrodniarzy wojennych — Assana Kosti i Abaza Kupi, odpowiedzialnych za wymordowanie wielu tysięcy patriotów albańskich. Jednakże gdy Mikołajczyka lub Guemeto pytano o Assana Kosti — stwierdza adwokat — to Mikołajczyk patrzył na końcu swych butów, a Guemeto spoglądał w sufit. Panowie ci wyraźnie chcieli, aby mówiono o czymś innym. Niemniej jednak można nie wątpić, że gdy ludzie ci po obecnym procesie spotkają się ponownie, to na pewno uciąsną sobie dłonie. Tacy oto są ludzie, o których tutaj mówimy — stwierdza adwokat. Wczoraj byli zbrodniarzami wojennymi, dzisiaj są podżegaczami wojennymi

Jak opracowuje się dubbing filmu



Najlepsze filmy zagraniczne sprowadzane do Polski otrzymują wersję polską w Studio Dubbingowym Wytwórni Filmów Fabularnych w Łodzi. W ciągu kilkuletniej pracy Studio, opracowano szereg filmów, a m. in. filmy radzieckie: Wielki Obywatel, Spotkanie nad Łabą, Upadek Berlina, Rada Bogów.

Ostatnio prowadzono prace nad podłożeniem polskiego tekstu dialogów pod filmy radzieckie: Taras Szewczenko, Kawaler Złotej Gwiazdy. W opracowaniu są również filmy: produkcji NRD, francuskiej, chińskiej i estońskiej.

Na zdjęciu: montażystka, Łucja Kryńska, podczas synchronizowania obrazu z dźwiękiem wersji polskiej. CAF — fot. Dąbrowiecki

Walczy o zmniejszenie zużycia surowców

Stale umacnianie i pogłębianie systemu oszczędzania jest prawem ekonomicznym naszej gospodarki. Niezbędnym elementem budownictwa socjalistycznego. Oszczędność bowiem — to jedno z głównych źródeł, z którego możemy czerpać olbrzymie środki na powiększanie naszego potencjału wytwórczego, na wszechstronny rozwój gospodarczy i kulturalny kraju. Realność całego Planu 6-letniego opiera się na założeniu, iż blisko połowę nakładów na wszystkie nasze inwestycje w tym okresie pokryjemy z wygospodarowanych oszczędności. Mamy je wygospodarować głównie drogą obniżki kosztów własnych produkcji, a więc przede wszystkim drogą systematycznego zmniejszania zużycia surowców, materiałów, paliwa i energii na jednostkę gotowego wyrobu.

Szczególnie ostro stoi przed nami zadanie wzmocnienia walki o najszerzej pojętą oszczędność materiałów i surowców, paliwa i energii, o racjonalne i najbardziej celowe ich wykorzystanie. W tej dziedzinie zadania planu w r. 1951 nie zostały w pełni wykonane. A przecież koszty materiałowe stanowią (w kosztach własnych produkcji) w większości wypadków decydującą pozycję. Np. w przemyśle lekkim udział kosztów materiałowych wynosi przeciętnie około 73% ogółu kosztów wytwarzania, w przemyśle spożywczym 90%, w przemyśle budowy maszyn 54%.

Maksymalna oszczędność materiałów i surowców jest również konieczna dlatego, ponieważ w r. b. zarysowują się dość wyraźnie trudno-

ści w zaopatrzeniu w niektóre podstawowe surowce i paliwa, zwykle szybko rozwijających się naszych kluczowych gałęzi przemysłu i naszego budownictwa. Trudności te wynikają z nienadążania produkcji tych surowców za rosnącymi potrzebami przemysłów przetwórczych. Mimo to jednak tempo rozwoju produkcji przemysłowej musi być w pełni utrzymane i odpowiednio zabezpieczone, w czym nie mała rolę ma odegrać właśnie surowy reżim oszczędnościowy.

Walkę o zmniejszenie zużycia materiałów, surowców, paliwa i energii, o dokonanie przełomu w obniżce kosztów materiałowych prowadzi się najbardziej efektywnie i racjonalnie wówczas, gdy wie się dokładnie, jaka jest nieprzekraczalna granica zużycia, gdyż granica ta pozwala ocenić, jakie zużycie świadczy o rozrzutnej, a jakie o oszczędnej gospodarce materiałowej.

Wiedzy takiej dostarczyć może tylko ścisła norma zużycia, określająca ilość surowca czy materiału konieczną do wyprodukowania jednostki wyrobu. Nie powinna to być przy tym norma oparta na statystycznych cyfrach średniego zużycia, w której siła rzeczy muszą kryć się wielkie rezerwy, a norma technicznie uzasadniona, uwzględniająca osiągnięcia produkcyjnych robotników, norm mobilizującą. Jeżeli takich norm nie ma, lub, co gorsza, brak jest w ogóle jakichkolwiek norm, wtedy nie ma konkretnie do czego mobilizować, wtedy oszczędność materiałowa kuleje, a co zatem idzie, krzewi się w takim zakładzie marnotrawstwo i rozrzutność.

I trzeba powiedzieć, że w wielu

naszych zakładach nie ma jeszcze technicznych norm zużycia, lub istnieją w bardzo wąskim tylko zakresie. Zbyt wolne i wysoce niedostateczne jest tempo opracowywania i wprowadzania w życie norm technicznych przez zobowiązane do tego kierownictwa przedsiębiorstw i centralnych zarządów, co niesłychanie utrudnia walkę o racjonalną gospodarkę materiałową.

Opracowanie technicznych norm zużycia nie jest wprawdzie rzeczą łatwą. Ale sprawą tą zajmujemy się przecież nie od dzisiaj. Odpowiednie zarządzenia sięgają r. 1949. Już w r. 1950 postawione zostało przed zakładami zadanie oparcia planu zaopatrzenia na r. 1951 na odpowiednich normach zużycia; zagadnienie technicznych norm zużycia niezwykle mocno zostało postawione na VI Plenum KC Partii; do przyspieszenia prac w tej dziedzinie zobowiązywało zarządzenie przewodniczącego PKPG z 18 maja 1951 r.; wydawały je dla podległych sobie zakładów poszczególne resorty gospodarcze; organizowane były w tych sprawach liczne konferencje instruktażowe w ministerstwach i centralnych zarządach itd. itp.

Mimo to, obok całych gałęzi przemysłu, które daleko posunęły normowanie zużycia, jak np. w przemyśle lekkim — przemysł jedwabniczo-galanteryjny, zapalczyny, skórzany — w tymże samym przemyśle są branże, które prawie nie ruszyły z miejsca w tej dziedzinie. Należą do nich przemysł roszarniczy, ceramiki budowlanej i inne, w których zdarza się wielka rozpiętość zużycia między poszczególnymi zakładami.

Nie więc nie usprawiedliwia za niedbań w opracowywaniu norm zużycia i muszą być one jak najlepszych przygotowane i wprowadzone w życie. Jest to zadanie nie cierpiące zwłoki. Technicznymi normami zużycia muszą być objęte wszystkie podstawowe materiały i surowce — przede wszystkim deficytowe — we wszystkich gałęziach przemysłu. Normy takie będą też należały być pełnić swoją rolę tylko wówczas, gdy będą systematycznie rewidowane i każdorazowo przystosowywane do nowych warunków technicznych i nowych osiągnięć oszczędnościowych robotników, gdy będzie przeprowadzana stała kontrola wykonywania norm i szczegółowa analiza odchyleń od ustalonych wysokości.

Na podstawie norm zużycia najlepiej może rozwijać się masowy ruch oszczędnościowy, a w szczególności wyższa jego forma — ruch kompleksowego oszczędzania według zasad Lidli Korabielnikowej. Już pierwszy praktyczny wniosek, jaki wypłynął u zarania tego ruchu w Polsce w r. 1950, uzależniał jego szerokie upowszechnienie od opracowania technicznych norm zużycia materiałów w przedsiębiorstwach, po to m. in., by z tych pojęć można było skutecznie szturmować normy, przelamywać je gdy stają się przestarzałe.

Dlatego też przez zaniedbywanie sprawy technicznego normowania zużycia nie wolno dopuszczać do osłabiania aktywności i inicjatywy mistrzów oszczędności, nie wolno pozbawiać ich istotnych bodźców szlachetnej rywalizacji o maksymalne wygospodarowanie dla kraju wielomilionowej wartości materiałów i surowców.

W naszej gospodarce materiałowej tkwią jeszcze wielkie rezerwy, które można i należy w pełni wykorzystać dla realizacji tych niesłychanie ważnych i odpowiedzialnych zadań. Jednakże realna możliwość może się tu przekształcić w rzeczywistość tylko pod warunkiem, że do walki o zmniejszenie zużycia materiałów i surowców na jednostkę produkcji, o oszczędność deficytowych surowców i paliwa, o stosowanie materiałów zastępczych zmobilizowane zostaną wszystkie załogi. Jeżeli w większym niż dotychczas stopniu wezmą w niej twórczy udział zastępy naszych racjonalizatorów, wynalazców i mistrzów oszczędności, jeśli sprawa ta stanie się stałym przedmiotem zainteresowania i troski naszych organizacji partyjnych.

Z. B.

Dyrekcjom i Radom Zakładowym pod uwagę...

O większe zainteresowanie Klubami Techniki i Racjonalizacji

„Polska Rzeczpospolita Ludowa szczególną opieką otacza inteligencję twórczą — pracowników nauki, oświaty literatury i sztuki oraz pionierów postępu technicznego, racjonalizatorów i wynalazców“.

(Z projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej).

WYKONANIE Planu 6-letniego wiąże się nierozdzielnie z wprowadzeniem postępu technicznego we wszystkich dziedzinach naszej gospodarki. Nieodzownym warunkiem postępu technicznego jest udział szerokich mas robotników oraz inteligencji technicznej w ruchu racjonalizatorskim.

Obserwując rozwój racjonalizatorstwa na Lubelszczyźnie, trzeba obiektywnie stwierdzić, że mimo poważnych jeszcze niedociągnięć organizacyjnych możemy poszczycić się pewnym dorobkiem w tej dziedzinie.

Dotychczas Kluby Techniki i Racjonalizacji istnieją przy 11 związkach branżowo-produkcyjnych. Do września 1952 r. istniało tylko 28 Klubów Techniki i Racjonalizacji, zrzeszających 1.020 członków oraz jedna poradnia techniczna przy ZZK. Obecnie mamy już na Lubelszczyźnie 34 Kluby Techniki i Racjonalizacji, skupiające 1.500 członków, w tym 8 kobiet, które zgłosiły usprawnienia do produkcji.

W ciągu niespełna 2 lat zgłoszono 1.000 projektów, tj. wynalazków, udoskonaleń technicznych i usprawnień, z czego zastosowano w produkcji 400. Pewna część pomysłów racjonalizatorskich wystawiona była na wystawach wynalazczości pracowniczej w Warszawie, Wrocławiu i Poznaniu. (Wynalazki z branży metalowej, budownictwa i warsztatów kolejowych).

W wyniku zastosowania tak poważnej ilości usprawnień i udoskonaleń w produkcji wiele zakładów wykonało plany przedterminowo zarówno pod względem ilościowym, jak i wartościowym a uzyskano łącznie 3.000.000 złotych oszczędności. Racjonalizatorom i autorom, których wnioski zostały zatwierdzone i zastosowane w produkcji wypłacono 250 tys. złotych premii i zaliczek.

Należy stwierdzić, że w porównaniu z r. ub. Kluby Techniki i Racjonalizacji pracują znacznie lepiej. Wpłynęła na to z jednej strony fakt, iż Kluby zdobyły w swej pracy pewne doświadczenie, z drugiej zaś, że od maja ub. r. zostali przydzieleni przez NOT, na wniosek ORZZ stali opiekunowie, którzy

obowiązani są składać co miesiąc w ORZZ sprawozdania ze swej działalności. Opiekunowie ci, rekrutujący się spośród inżynierów i techników pomagają przy opracowywaniu planów, biorą udział w posiedzeniach zarządów klubów i udzielają porad i wskazówek technicznych członkom.

Słuszną i celową akcją zainicjowaną przez ORZZ nie została jednakże doprowadzona do końca — zaledwie 20 Klubów ma swoich opiekunów, pozostałe zaś muszą opierać się wyłącznie na swoich członkach.

Najlepiej pracuje Klub przy Węzle Kolejowym. Do dobrze pracujących zaliczyć można Kluby przy: Zakładzie Sieci Elektrycznych w Lublinie, PKS, LWTP, Garbarniach, KFWM oraz Poniatowej. Kluby te w ciągu 2 lat swej działalności zgłosiły i rozpatrzyły największą ilość wniosków: Klub Węzła Kolejowego 315, KFWM 240, Poniatowa 124, ZSE Lublin 115.

KLUB Techniki i Racjonalizacji przy Węzle Kolejowym zrzesza 117 członków, posiada własny lokal, urządzenia, pomoce techniczne oraz bibliotekę z książkami fachowymi i czasopismami technicznymi. 47 doradców wyznaczonych przez Zarząd Klubu pełni dyżury, w czasie których udzielają porad technicznych. Na odbywających się regularnie w każdy piątek zebraniach zarządu omawiane są sprawy organizacyjne, oraz poddawane pod dyskusję trudności, na jakie często napotykają racjonalizatorzy. Umieszczane w gazetkach ściennych pomysły racjonalizatorskie oraz metody usprawnień pracy przyczyniają się do ich upowszechnienia i są bodźcem do pobudzenia myśli twórczej innych robotników. Dzięki ścisłej współpracy z NOT i UMCS oraz Stowarzyszeniem Inżynierów Techniki i Komunikacji klub ma zapewnioną pomoc fachową ze strony doświadczonych inżynierów. Mając na uwadze podwyższenie kwalifikacji członków klubu zorganizowano kurs kreślarski, który ukończyło 12 racjonalizatorów.

Przynajmniej raz w miesiącu klub organizuje narady produkcyjne z udziałem racjonalizatorów i pracowników pracy. Narady te, na któ-

rych frekwencja jest wysoka, są wymiłą wspólnych doświadczeń i poglądów na sprawy produkcyjne, a przez to samo przyczyniają się do usunięcia „wąskich gardeł“ w produkcji. Poza tym umożliwiają rozpowszechnienie nowych form i metod pracy produkcyjnych robotników. Ten wzrost aktywności klubu i rosnący rozwój ruchu racjonalizatorskiego, który już dziś obejmuje ok. 400 racjonalizatorów, możliwy był jedynie dzięki należytym opiece ze strony Partii, Zarządu Okręgowego ZZK i Dyrekcji.

Poważną rolę odgrywa Klub Techniki i Racjonalizacji w Kraśnickiej Fabryce Wyrobów Metalowych. Klub wykazuje ożywioną działalność. Zorganizowano gabinet techniczny, w którym inżynierowie udzielają pomocy pracownikom fizycznym w opracowywaniu wniosków racjonalizatorskich.

Spośród zgłoszonych wniosków na specjalną uwagę zasługuje wynalazek trzech racjonalizatorów: Zameckiego, Ludniczaka i Zuchawskiego, którzy wykonali oprzyrządowanie sprowadzane dotychczas z zagranicy.

Klub napotyka jednak na pewne trudności, głównie przy wypłacaniu premii dla wynalazców. Wnioski bardzo często leżą w biurku u dyrektora, który nie kwapi się z ich rozpatrzeniem.

WYMENIAJĄC dobrze pracujące kluby, nie sposób pominąć Młodzieżowego Klubu Techniki i Racjonalizacji przy Zakładzie Sieci Elektrycznych w Zamościu. Klub ten założony z inicjatywy ZSE, przy wydatnej pomocy dyrekcji Szkoły Mechanicznej rozwija się nader pomysłnie. Obecnie zrzesza on 100 uczniów, którzy pod kierunkiem swych starszych kolegów z ZSE zapoznają się z tajnikami racjonalizacji.

Gorzej natomiast kształtuje się sytuacja w Klubie Techniki i Racjonalizacji przy Fabryce Obuwia im. M. Buczka w Lublinie.

W pierwszym okresie klub przejawiał dość ożywioną działalność, jednakże z braku dostatecznej pomocy i opieki ze strony Zarządu Okręgowego Zw. Zaw. oraz NOT prac została zahamowana. Klub liczy zaledwie 23 członków i nie uczyniono nic, aby liczba ta zwiększyła się. Zebrania klubu odbywają się co kilka miesięcy. Dyżury w klubie należą do przeszłości i członkom klubu nikt nie udziela porad technicznych.

Klub napotyka na takie trudności jak: brak lokalu, urządzeń technicznych itp.

Niepokojąco przedstawia się sytuacja w pozostałych klubach. Zarządy Okręgowe Związków Zawodowych nie doceniają zagadnienia wynalazczości pracowniczej.

Weźmy dla przykładu pracę Klubu przy Lubelskiej Wytwórni Tytoniu Przemysłowego. To, że klub ten jest jednym z najlepszych w branży spożywczej jest zasługą samego zarządu oraz dyrekcji zakładu, która okazuje wiele pomocy. Klub od początku istnienia, tj. od roku 1950 zorganizował 34 zebrania, na których wygłoszono 30 referatów.

Analizując pracę klubów należy stwierdzić, że pomoc Zarządu Okręgowego Zw. Zaw. ograniczyła się jedynie do... zorganizowania jednej wycieczki. Na porządku dziennym posiedzeń prezydium Zarządu Okręgowego, ani razu nie umieszczono sprawy pracy Klubu Techniki i Racjonalizacji. Jest to dowód beztrości i zupełnego braku zainteresowania dla zagadnień wynalazczości.

Kluby Techniki i Racjonalizacji przy PMS, Lubań Wronki, Cukrowni Klemensów, Lub. Zakładach Mięsnych i in. nie przejawiają większej działalności.

Ale są, niestety, i takie kluby, które nie przejawiają w ogóle żadnej działalności. Do nich należy klub przy Wodociągach i Kanalizacji. Jest to jedyny klub, który nie opiera swej działalności na regulaminie. Klub nie ma doradcy technicznego, nie posiada żadnych urządzeń, biblioteki, nie dysponuje funduszami, nie utrzymuje kontaktu ze Stowarzyszeniem Inżynierów, ani z organizacją partyjną i radą zakładową. Jednym słowem, istnieje tylko na papierze.

Przytoczone przykłady świadczą wyraźnie, że tam, gdzie praca prowadzona jest kolektywnie przy udziale i pomocy organizacji partyjnych, rad zakładowych, dyrekcji oraz stowarzyszeń technicznych można oczekiwać poważnych osiągnięć w ruchu racjonalizatorskim. Tam natomiast, gdzie brak tej współpracy, o efektywnych wynikach nie można myśleć.

Sądzić należy, że wszystkie zainteresowane w tej ważnej dla realizacji Planu 6-letniego sprawie, instytucje i organizacje wyciągną wnioski z istniejącego, a przedstawionego przez nas w skrócie stanu rzeczy.

(T)

Kobiety francuskie w walce o pokój



Kobiety francuskie dobrze pamiętają zniszczenia, jakie niesie za sobą wojna; odczytują nędzę, jaką przyniósł narodowi francuskiemu imperializm amerykański. Dlatego też ostro występują przeciw polityce wojny i nędzy. Na licznych manifestacjach i demonstracjach dają temu dowód, żądając zaprzestania remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, wojny w Vietnamie, zerwania z imperialistyczną polityką wojny. „Kobiety francuskie — dość nędzy! Chcemy pokój!“ — to odpowiedź kobiet francuskich na zakusy imperialistów amerykańskich.

Na zdjęciu: fragment demonstracji kobiet francuskich.

Fot — CAF

Przodujący chłopci powiatu lubelskiego zobowiązują się podnieść wydajność z ha

Dla uczczenia 60-jej rocznicy urodzin Prezydenta RP

(Dalsze głosy w dyskusji z niedzielnej narady w Lublinie)

Ob. JAN ZDEB z Niedzwicy Kościelnej

Uprawiamy marchew pastewną i kukurydzę

Narada nasza odbywa się w przededniu rozpoczęcia wiosennych siewów. Najwyższy czas, abyśmy się wszyscy zastanowili, jakie rośliny należy na wiosnę siać i sadzić, żeby zebrać jak najlepsze plony, żeby sobie zabezpieczyć odpowiednią bazę paszową, bo wydaje mi się, że to jest punkt wyjścia z naszych trudności. Jeśli będziemy mieć więcej pasz, to i więcej inwentarza będzie można trzymać, a więcej inwentarza, to nie tylko więcej mięsa, ale i więcej obornika, a co za tym idzie i lepsze plony z ha.

Jakie więc rośliny pastewne powinniśmy, moim zdaniem, siać tej wiosny?

Zeszłoroczna susza wykazała, że ziemniaki, które stanowią dotąd podstawę naszych pasz nie zawsze się udają. Przechowały się też nie bardzo dobrze, trudno więc będzie o sadzeniaki. A czy są inne pastewne, które lepiej się opłacają i mogą zastąpić ziemniaki? Moim zdaniem tak. Mam na myśli marchew pastewną i buraki pastewne. Na hektar potrzeba około 20 metrów sadzenia-ków. Nie każdy będzie miał ich tyle,

żeby obsadzić całe pole, należałoby więc, moim zdaniem, sadzić w tym roku tylko tyle kartofli ile trzeba do jedzenia, na kontrakty dla przemysłu, no i dla świń, natomiast zamiast kartofli, które przeznaczaliśmy normalnie dla krów i koni należy siać marchew i buraki pastewne. O ile kartofli przy najlepszym urodzaju hektar daje 120-150 q, to marchwi czy buraków pastewnych można zebrać 300-400 q. Ja co roku sieję 20-30 arów marchwi pastewnej i zbieram przeciętnie od 100 do 120 q. Przez całą zimę nie martwię się o konie. Rzucam im 20-30 kg marchwi, trochę zgonin, albo słomy, gdy nie ma czasu urządzić siewki i mam spokój. Jest to jednocześnie doskonała pasza czysta dla młodziarzy (cielęta), nie mówiąc o krowach.

Z referatu wynika, że kontrakcja kukurydzy idzie w naszym powiecie słabo, bo ludzie się boją, że to się nie opłaca. Otóż ja chcę tu powiedzieć, że to jest bardzo opłacalna roślina. Ja sieję już parę lat kukurydzę bydgoską i z 20 a zbie-

ram corocznie około 12 metrów, to znaczy, że hektar dałby około 60 metrów, a to znaczy, że żadne zboże tyle nie da. A o tym, jaka to pożywna pasza dla drobiu i dla trzody, to chyba nie potrzeba mówić.

Kiedy już mówimy o usprawnianiu pracy i podniesieniu wydajności, to ja chcę tu powiedzieć kilka słów o sprężeniu koniczyny i siana. U nas w Niedzwicy od 20 lat suszymy koniczynę na kozłach. Jest to sposób b. dobry, ale niestety, bardzo rzadko stosowany. Dlaczego dobry? Otóż po pierwsze — suszenie na kozłach wymaga mniej pracy, niż suszenie w tak zwanych „kuczkach”. Ja np. uprawiam 1,5 ha koniczyny. Po skoszeniu, 3 ludzi rozrzuca widłami cały plon na kozły, grabiarką zgrabią i koniec. A ile trzeba pracy, żeby ją odebrać z podkosów, powiązać i ustawić w „kuczki”?

Po drugie, jak jest pogoda, to w „kuczkach” dobrze wyschnie, ale jak spadnie deszcz, to po trzech dniach koniczyna suszona w „kuczkach” traci całą wartość paszową, technię od ziemi i nawet krowa nie chce jej jeść. A na kozłach zawsze pewne, bo deszcz spłynie i wystarczy trochę słońca, żeby koniczyna obeschła.

Otóż wydaje mi się, że w walce o polepszenie bazy paszowej należałoby te moje spostrzeżenia wziąć pod uwagę przy planowaniu wiosennych robót.

Ob. PODSIADŁY z Piotrkowa

Ziemie można zmusić żeby lepiej rodziła

Prawdę mówili tutaj moi przedmówcy, że nie potrzebujemy się wstydzić tego, cośmy za te 6 lat Polski Ludowej zrobili. Wróg widzi nasz dorobek i nie może tego znieść. My dobrze wiemy ile jesteśmy dłużni naszej Partii, naszemu Rządowi za to co dla nas uczynił i dlatego będziemy się starać odplacić pracę.

Czy można zmusić ziemię, żeby lepiej rodziła? Można, szczególnie u nas, w naszym ustroju, gdzie jeden człowiek pracuje po to, żeby drugiemu było łatwiej pracować, gdzie są ludzie uczeni, którzy myślą nad tym, jak nam pomóc. Przed wojną, gdy obszarnek sprzedawał do rzeźni rasową krowę, albo rasowego cielaka, to go specjalnie kolczykował i żądał od rzeźnika, żeby mu ten kolczyk po zabiciu przyniósł z uchem. W ten sposób zapobiegał, żeby się rasowe bydło nie dostało do chłopa. Albo słyszał ktoś, żeby chłopską krowę pokryto kiedyś rasowym, obszarnczym buhajem? A dziś po wsłach mamy rasowe buhaje, za utrzymanie których Państwo daje pożyczki, premie itd. Tak się to u nas zmieniło warunki i dlatego mówię, że można rozszerzać hodowlę i podnosić urodzaje.

A ile my, chłopci marnujemy różnych możliwości, żeby lepiej uprawiać, nie chcemy stosować zaleceń nauki i wskazówek Państwa, chociaż wiemy, że są słuszne. Weźmy dla przykładu las. Z jednej strony wygonu rośnie las chłopski, z drugiej państwowy, a jakaż to między nimi różnica. Czy gleba jest inna, czy inny gatunek drzew? Nie, tylko nasz las rośnie dziko, nikt go nie pielęgnuje. Tak samo jest i ze zbożami. Widzimy już obecnie na konkretnych przykładach, że w spółdzielniach produkcyjnych, dzięki właśnie lepszej uprawie plony są lepsze, ale nie wszyscy mamy odwagę tę lepszą uprawę stosować. Żeby to zmienić, musimy się więcej uczyć, musimy z jeszcze większym zaufaniem niż dotąd iść za wskazaniem naszej Partii, za wskazaniem jej przewodniczącego — Prezydenta Bolesława Bieruta.

Ob. BAK z Mełgwi

Nasi chłopci uprawiają łąki

Chłopci z Jastkowa przekonali się, jakie korzyści daje uprawa łąk. Początkowo bali się zaobrać łąki, żeby się nie zagubili granice, a gdyśmy zaozarali, wyrosła trawa, to się płędzle odmierzyło i wszyscy sprzątnęli swoje. Pierwszy pokos był nieduży, bo się trawa zakorzeniła, ale drugi i trzeci, to dały siano aż miło było patrzeć. Tak samo było w Minkowicach — żal im było miedz i granic, ale potem z tych miedz zebrał po wozie siano. Podobnie jest na polach — ileż skib ziemi leży bezczynnie w każdej gromadzie pod

Ob. BARYŁA z Łańcuchowa

Z każdym dniem idziemy ku lepszemu

Ja mam 3 i pół ha ziemi. Kontraktuję trzodę chlewną i ziemniaki, bo to mi daje największe dochody. Dotąd i ja i inni w naszej wsi nie mieli zaufania do kukurydzy, ale jak słyszę na tej naradzie, bardzo się ona opłaca, bo z niej pasza jest dobra. Ja się tym specjalnie interesuję, bo lubię hodować. Sieję 0,5 ha koniczyny, to zebrałem z tego w tym roku z 3 pokosów 12 wozów parokonnych. Mam dwa konie i 2 krowy, to mi tego wystarczy do ich wyżywienia. Ale żeby mieć taki zbiór trzeba poddać saletry. Ja i w tym roku potrzebuję saletry, tylko nie wiem, czy tyle będzie można dostać.

W naszej wsi dobrze też wychodzą ci, co sieją na paszę jako wsiewkę saradę.

Chcę wrócić jeszcze do tego, co nam dała Polska Ludowa. My chłopcy mamy naprawdę dużo wdzięczności za te szkoly i stypendia dla naszych dzieci. Dzisiaj u nas nawet najbiedniejsi kształcą swoje dzieci. Przed wojną te dzieci musiały być do paść, a dziś jak tak patrzę na naszą wieś, to aż serce rośnie, tyle tych studentów w różnych czapkach się kręci. A ja, pamiętam, jeszcze za cara musiałem się uczyć pokryjomu.

A jak się też zmieniają u nas budynki. Dawniej pamiętam sioma i sioma, a dziś patrzysz, chałupa pod blachą, obora pod blachą i stodoła pod blachą.

Jesteśmy wdzięczni naszemu rządowi za to, że podniósł naszą godność, że z chłopca zawsze poniewieranego zrobił obywatela, że potrafił

ocenić naszą pracę, że się nie brzydzą nami, że my tak samo, jak robotnicy otrzymujemy najwyższe państwowe odznaczenia. Dla mnie to podniesienie nas do godności pełnego obywatela wyrównuje wszystkie bolączki i niedostatki. Czy słyszał to kto przed wojną, żeby biedny chłop był gdzieś prezesem? Prezesem, naczelnikiem był albo obszarnek, albo jakiś urzędnik, albo kułak, a dziś właśnie my jesteśmy wazędzie i wszystkim. I dlatego ja rozumiem, że jeżeli brakuje nam jeszcze obręczy, to nie dlatego, że państwo nam nie chce dać, bo przecież państwo to dzisiaj i my sami, i my sami ponosimy za to winę, że nie dajemy jeszcze od siebie takiego wkładu do wspólnej naszej państwowej kasy, jaki daje robotnik. I wiem jednocześnie, bo widzę to na każdym kroku, że z każdym dniem idziemy ku lepszemu.

Ob. MICHALINA GAŁATA z Brzeżczek

Damy więcej tłuszczu będzie więcej mydła

Zjechaliśmy się tu po to, żeby urządzić, jak uczcić najgodniej urodziny naszego Prezydenta i nową Konstytucję. My w swojej wsi rozplanowaliśmy już dokładnie pracę siewników, nie będziemy w tym roku siać z płacht, bo szkoda na nie piót-na, którego nie mamy za wiele, a po siewnikach i plon lepszy. Mamy kłopot, że obornika nam nie starczy, a nawozów sztucznych dostajemy ciągle za mało. Ja gospodaruję na ziemi dopiero 6 lat, bo przed wojną byłam na wyrobku, ale wiem, że potrzebuje ona rzetelnej obróbki i nawozy, a my nie zawsze jeszcze mamy te nawozy.

Dla uczczenia urodzin Prezydenta Koło Gospodyń w naszej wsi zobowiązało się rozwinąć hodowlę drobiu. Będziemy mieć więcej dla Państwa i dla siebie, bo jak jest w domu rabał i jajka, to łatwiej coś mężowi ugotować. Nam, kobietom najbardziej daje się we znaki brak mydła i proszku. To co zdołamy kupić nie wystarczy nam. Wiem, że do wyrobu mydła potrzebny jest tłuszcz, który my powinniśmy dać miastu. Trzeba więc będzie rozwijać hodowlę trzody, bo czym więcej będzie tłuszczu, tym więcej mydła będą mogli wyprodukować robotnicy.

Ob. BOLESŁAW GÓRSKI

Będę przekonywał swoich sąsiadów

Żeby było więcej paszy nie wolno nam zapominać o wsiewkach, a szczególnie o poplonach. Ja wykorzystuję każdy kawałek ścierniska, zaraz po żniwach trochę nawozę i po podorywce sieję grykę, albo wykę. Można je spasać na zielono albo robić kiszonki. Tak czy inaczej byłoby ma lepszą paszę i daje więcej mleka. Ja po tej naszej naradzie będę przekonywał swoich sąsiadów, aby sieł jak najwięcej poplonów, będą im tłumaczył, że nasze gospodarstwa, to takie małe fabryki, w których wytwarzamy chleb, mięso i co najważniejsze surowce dla naszych fabryk. A w tych fabrykach pracuje dużo chłopów i z naszej wsi. Musimy im więc dać surowca, aby mieli z czego robić nam potrzebne towary i maszyny.

Ob. ZARZECZNA, czł. spółdzielni produkcyjnej w Osowej

W gromadzie zawsze różniej

Kochani bracia chłopci! Przynoszę wam serdeczne pozdrowienia od wszystkich członków naszej spółdzielni i chcę wam opowiedzieć o tym, jak zorganizowaliśmy naszą spółdzielnię i jak obecnie w niej pracujemy. O spółdzielni mówiliśmy już w 1950 roku, ale długo dyskutowaliśmy i zanim się zdecydowaliśmy, to i przyszła wiosna 1951 roku. Nie bardzo nam szła z początku robota, ale mimo to przy rozliczeniu ci, co uczelwie pracowali nieźle zarobili i w ogóle poprawili sobie życie. Tak np. Sitek Marian, który miał 1 ha piachu i pracował przed wojną na wyrobku, z trudem dochrapał się lepianki, ciągle komuś za coś odrabiał i nie miał przed sobą żadnej przyszłości, żadnego wyjścia. A teraz w spółdzielni choć wypracował tylko 170 dniówek, otrzymał 17 metrów zboża, 30 metrów kartofli, 86 kg cukru i trochę gotówką, ma własną krowę i nie myśli przy tym o podatkach, bo to już wszystko spółdzielnia załatwia. Jak mu teraz wspomnieć o jego gospodarce, to się śmieje i żałuje, że ta spółdzielnia nie powstała już dwa lata temu. Ostatnio sprzedał wieprzka, to sobie otomanę kupił, dzieci uczelwie ubrał, sam też ubrany po ludzku...

Z początku mieliśmy trudności z uprawą ziemi, bo to wszystko było

w szachownicy, nie można było wjechać traktorami i snopowiązałką. Wrogowie mówili, że sobie nie damy rady, ale jak się wzięliśmy, tośmy zebrałi wcześniej jak inni. Łatwo to nam nie przyszło, trzeba się było dobrze dołożyć. Ja sama przy kopaniu buraków po dwie dniówki dziennie wyrabiałam. Potem postanowiliśmy założyć chmielnik. Wyzaczyliśmy sobie na zebranu po 50 gr od dołka. Jak poszliśmy kopać to po 20 dołków dziennie wykopaliliśmy, bo się nikomu nie spieszyło, ale jak się spostrzeżliśmy, to potem po 40 dołków dziennie kopaliliśmy.

Ostatnio otrzymaliśmy z banku kredyty na wspólną oborę. Zwieźliśmy już około 10 tysięcy cegieł. Pracować trzeba w spółdzielni, ale mówię wam, że jak się pracuje wspólnie, to i najcięższa robota jakoś łatwiej idzie. I jakoś człowiek inaczej zaczyna myśleć. Dawniej to i ja sama lubiałam sobie z sąsiadkami pogadać o głupstwach, a teraz po robocie, to człowiek idzie na zebranie do zarządu, a tam się wspólnie zastanawiamy, co i jak zrobić jutro, jak poprawić błędy, jak sobie ułatwić pracę itd. I tak jakoś w gromadzie różniej. Jak się na drugi rok spotkamy na takiej naradzie, to będą miała na pewno więcej do opowiadania.

Ob. WŁADYSŁAW KUNA z Osowej

Uczmy się lepszej organizacji pracy od robotników

Żeby lepiej i więcej produkować, powinniśmy się uczyć lepszej organizacji pracy od klasy robotniczej. Widzimy, jak oni, zjednoczeni produkują rzeczy, o których nam się nie śniło — jakie skomplikowane maszyny, jakie wielkie budowle i mosty. A my co? A my nie potrafimy odejść od starych sposobów gospodarki i od starych roślin. Umiemy tylko siać żyto i kartofle, a jak są w kontrakcji jakieś nowe rośliny, to ich się boimy, jakby bodły. I dlatego plany kontrakcji mamy zawałone. Żebyśmy mogli i więcej i lepiej pracować, powinniśmy gospodarować wspólnie. Drogi do tego pokazali nam

chłopci w Związku Radzieckim i nasza Partia. Myśmy tu dzisiaj na ten zjazd przyjechali starym samochodem, który przysłałi po nas bracia — robotnicy. A przecież możemy i powinniśmy mieć, tak jak chłopci radzieccy własne samochody, żebyśmy mogli częściej przyjeżdżać do miasta. Własne samochody mają też i u nas ci, co zorganizowali się w spółdzielniach produkcyjnych. To jest droga, którą wskazała nam Polska Zjednoczona Partia Robotnicza i jej Przewodniczący Prezydent Bierut. To jest droga dobrobytu dla chłopca i tą drogą powinniśmy pójść wszyscy.

Dyskusje nad projektem Konstytucji

Dnia 24 bm. odbyło się w Spółdzielni Pracy Fryzjerów w Lublinie zebranie dyskusyjne nad projektem Konstytucji.

Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, w której głos zabrano wielu pracowników spółdzielni.

Ostatnio odbyła się również narada aktywu spółdzielczego budowlanych, poświęcona dyskusji nad projektem Konstytucji.

U.
korespondent zakładowy

Wystawa p. t. „Higiena osobista“

W dniu 27 i 28 bm. Oddział Miejski PCK organizuje w WSK wystawę ruchomą pt. „Higiena osobista“, a w Lublinie w dn. 29 i 30 bm. (Świetlica - Klub, Krak. Przedmieście 32) w godz. od 10-18.

Z sali koncertowej

Ostatnie koncerty Filharmonii Lubelskiej poświęcone pamięci Beethovena (koncert 21 bm. i poranek 23 bm.) należy ocenić jako bardzo udane. Na program złożony się same arcydzieła: uwertura „Leonora“ Nr 3, Koncert fortepianowy Es-dur i V Symfonia. Utwory te skomponowane w okresie twórczej dojrzałości mistrza stanowią żelazny repertuar programów koncertowych na całym świecie.

Felicjan Lasota, który dyrygował orkiestrą w zupełności spełnił swe trudne zadanie. Trzeba podkreślić, że wobec niekompletnego składu i małej liczebności naszej orkiestry dyrygent musi pokonać wiele trudności. Lasota wydobyl z wykonywanych utworów całą głębię, nie stracił żadnego istotnego fragmentu i można śmiało powiedzieć, że w tych warunkach dał słuchaczom pełnię wrażeń artystycznych. Na specjalne wyróżnienie zasługuje wykonanie uwertury „Leonora“.

Solistą był Tadeusz Zmudzński — młody, utalentowany pianista i laureat Konkursu Chopinowskiego, który okazał się doskonałym odtwórcą Beethovena. Bezbłędna technika, dyskretne i pewne uderzenia, brak afektacji, a przede wszystkim świetne zrozumienie i oddanie stylu Beethovena, złożyły się na bardzo dobre wykonanie trudnego koncertu Es-dur. Należy jeszcze wyróżnić świetnie zagrane na bis utwory Brahmsa.

Poranek poprzedziła bardzo interesująca i żywa prelekcja mgr Szorca. (B. G.)

List do redakcji

Konstytucja nakłada obowiązek wzmocnienia wysiłków w nauce

Od uczennicy 11 klasy Szkoły Ogólnokształcącej TPD Nr 1 w Lublinie otrzymaliśmy list, który poniżej drukujemy:

Droga Redakcjo!
Korzystając z tego, że młodzież na równi ze starszymi ma prawo zabierać głos w sprawach swego narodu, również ja, uczennica 11 klasy Szkoły Ogólnokształcącej TPD w Lublinie chcę wypowiedzieć się o projekcie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Projekt nowej Konstytucji podsumowując dorobek naszego narodu podsumowuje jednocześnie dorobek mój i moich rodziców. Pochodzę ze wsi Szostowice, pow. hrubieszowski. Życie mojej rodziny gospodarującej na 2,5 ha ziemi na równi z innymi mało i średniorolnymi chłopami z naszej wioski stale polepsza się.

Aby zobrazować zmiany zachodzące w naszej wiosce muszę wspomnieć o latach przedwojennych, o których często opowiada mój ojciec. Opodal naszej wioski mieścił się dwór dziedzica Piotrowskiego. Ponieważ w domu ciągle dokuczała bieda, rodzice chodzili tam do roboty za nędzne wynagrodzenie. Ja wraz z rodzeństwem zamiast uczęszczać do szkoły powszechnej, musiałam pracować w domu przy inwentarzu.

Tak było do chwili wyzwolenia. Rodzice wspomagani przez władzę ludową zajęli się własną gospodarką, ja natomiast wraz z całym rodzeństwem zaczęłam uczyć się.

Po ukończeniu szkoły powszechnej w Grabowcu w pow. hrubieszowskim, udałam się na dalszą naukę do Lublina. Tutaj znalazłam pomieszczenie w internacie oraz otrzymałam stypendium, które wystarcza mi na moje wydatki. W szkole, w której uczę się jest bardzo pięknie. Znajduje się w niej świetlica, bogato wyposażona biblioteka, pracownia chemiczna, fizyczna, biologiczna oraz gabinet lekarski i dentystryczny, w którym bezpłatnie wyleczyłam zęby.

Po ukończeniu szkoły wstąpię na studia do Akademii Medycznej w Lublinie. Gdy zostanę lekarzem, będę ofiarnie pracować w służbie zdrowia na wsi, gdzie ta dziedzina pozostawała w latach przedwojennych w wielkim zaniedbaniu. W powiecie hrubieszowskim przebywałam przed wojną zaledwie kilku lekarzy, zamieszkałych w mieście powiatowym. Przed wojną z pomocy lekarskiej nie wielu z naszej wioski mogło korzystać ze względu na wysokie opłaty. Wszystko to, co dotychczas osiągnęłam oraz to co w przyszłości zdobędę, zawdzięczę władzy ludowej. Osiągnięcia moje

oraz całej młodzieży robotniczej i chłopskiej odzwierciedla projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Ogłoszenie projektu nowej Konstytucji stało się dla mnie bodźcem do jeszcze większych wysiłków w zdobywaniu wiedzy.

Projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej dający nam ogromne możliwości rozwoju, kładzie jednocześnie na młodzież obowiązki. Obowiązki te młodzi robotnicy wypełniają, osiągając dobre rezultaty w pracy, rolnicy podwyższając poziom swojej gospodarki.

A najważniejszym zadaniem młodzieży szkolnej jest osiągnięcie jak najlepszych wyników w nauce. Trzeba jednak stwierdzić, że nie wszystkie uczennice i uczniowie pamiętają o swoich obowiązkach. Wielu z nich, do których należy niemało koleżanek i kolegów z naszej szkoły, zaniedbuje naukę, zawodząc przez to nadzieje pokładane w nich przez starsze społeczeństwo.

Dyskusja ogólnonarodowa nad projektem nowej Konstytucji powinna zachęcić młodzież wykazującą dotychczas słabe postępy w nauce do bardziej intensywnej pracy w zdobywaniu wiedzy.

Zofia Baj
uczennica kl. XI
Szkoły TPD Nr 1 w Lublinie

Na cześć 60 rocznicy urodzin Prezydenta

W dniu 24 marca 1952 r. w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Hurtu Spożywczego w Lublinie odbyło się zebranie, na którym pracownicy dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Bolesława Bieruta i Święta 1 Maja powzięli wiele zobowiązań zespołowych i indywidualnych. Zobowiązania zespołowe dadzą 17.204 zł oszczędności.

Na wyróżnienie zasługuje zobowiązanie kierowy samochodu ciężarowego ob. Tadeusza Kosińskiego, który postanowił przejechać samochodem ciężarowym marki „Chevrolet“ Nr rej. A. 20847 bez żadnej naprawy średniej, przewidziany dla tego typu samochodu okres międzyremontowy 50.000 km, co da oszczędności około 4.000 zł.

Tadeusz Gawdzik
korespondent zakładowy

Zdjęcia do dowodów osobistych są gotowe do odebrania

Spółdzielnia Fotograficzna „Zorza“ zawiadamia, że zdjęcia do dowodów osobistych dokonane — od początku akcji do dn. 20 marca br. są już gotowe i proszą zainteresowanych o zgłaszanie się po ich odbiór.

Fotografie wydają te zakłady, w których dokonywane były zdjęcia — w godzinach od 8 do 18 i od 15 do 18.

Jedziemy do brygad „SP“! z dnia na dzień więcej ochotników



Spółdzielnia Pracy „Permedia“ w Lublinie wyrabia różnego rodzaju produkty kosmetyczne.

„Dzisiejszy przodownik nauki w szkole zastąpi za kilka miesięcy obecnego przodownika pracy i turnusu w brygadzie SP“ — apel młodzieży z Puław z entuzjazmem podejmują uczniowie i uczennice lubelskich szkół. Do Wydziału Oświaty MRN napływają coraz liczniej listy, zobowiązania i rezolucje młodzieży, zgłaszającej się ochotniczo do brygad „Służba Polsce“.

Entuzjazm młodzieży spotkał się z pełnym uznaniem nauczycieli i większości rodziców.

Listy, jakie drukujemy poniżej odzwierciedlają zapał i chęć młodzieży służenia Polsce Ludowej.

Junaczka Krystyna Lisiecka ze Szkoły Ogólnokształcącej w Krásnymstawie pisze:

„Rozumiem, jakie zadania stawia przed młodzieżą Partia i Rząd i dlatego zgłaszam się ochotniczo do brygady rolnej „SP“.

Junak Malinowski z Krasnegostawu m. in. pisze:

„Pozostaję na utrzymaniu Państwa Ludowego, przebywam w Domu Dziecka, gdzie mam zapewnione utrzymanie i naukę. Chcąc odwdziżyć się naszemu Rządowi za opiekę roztoczoną nade mną spędzę wakacje w Brygadzie Rolnej „SP“, gdzie po pracy znajdę czas na naukę, rozrywki kulturalne i sport“.

Wieczór pieśni, muzyki i tańca

Dnia 29 bm. o godz. 19 w sali Garnizonowego Klubu Oficerów w Lublinie przy ul. Żwirki i Wigury odbędzie się wieczór pieśni, muzyki i tańca w wykonaniu wojskowego zespołu OW Warszawa.

Bilety można nabywać dnia 28 bm. w godz. od 10-13 i 16-18 oraz dnia 29 marca br. w kasie Teatru Muzycznego.

Nie wszyscy jednak rodzice zachęcają młodzież do wzięcia udziału w brygadach. Są i tacy, którzy utrudniają synom i córkom wyjazd do brygad.

Świadczy o tym m. in. list Czesława Górki, zamieszkałego w Wólce gm. Rybitwy, pow. Puławy, w którym czytamy:

„Ja Czesław Górka zostałem przyjeżdżając do brygady i czekam teraz na



Eliminacja zespołów artystycznych „Służba Polsce“ w Lublinie.

kartę powołania. Ale mój ojciec chce zatrzymać mnie w domu.

W domu jest oprócz mnie dwóch braci, którzy dadzą sobie sami radę przy robotach na roli. Ojciec zaś koniecznie chce, abym krowy pał w lecie. Ja jednak chcę żyć inaczej — po ukończeniu służby w brygadzie pragnę dostać się do szkoły, aby w przyszłości być mechanikiem, górnikiem lub technikiem.

Ojciec złości się, że ja chcę iść do brygady, ale przecież ze mnie

Zbierajmy odpadki użytkowe

Ze sportu

SPORTOWCY LUBLINA WEZMĄ UDZIAŁ W MARSZACH PATROLOWYCH NA CZĘŚĆ GEN. ŚWIERCZEWSKIEGO

Działaj o godzinie 17 wyjedzie do Jablonny, k/Rzeszowa 10-osobowy zespół sportowców z Fabryki Samochodów Ciężarowych w Lublinie. Ekipa FSC weźmie udział w marszach patrolowych, jakie odbędą się w 5 rocznicę śmierci gen. Karola Świerczewskiego.

W dniu 28 bm. Zarząd Wojewódzki ZMP (Wydział Kultury Fizycznej) wysłała delegację młodzieży woj. lubelskiego, która weźmie udział w uroczystościach z okazji zakończenia marszów.

Młodzież lubelska wręczy upominek zwycięskiej ekipie w marszach patrolowych na cześć gen. Świerczewskiego.

KOMUNIKAT ZKS OGNIWO

Rada ZKS Ogniwo Lublin podaje do wiadomości, że w dniu 27 bm. o godz. 17-tej w Ratuszu Prezydium Miejskiej Rady Narodowej (sala konferencyjna, wejście od dworca PKS) odbędzie się zebranie organizacyjne Klubu i wyborcze Kola Terenowego przy Miejskim Przedsiębiorstwie Komunikacyjnym.

Ze względu na ważność zebrania delegaci proszeni są o punktualne przybycie.



Teatr Państw. im. J. Osterwy — „Pieśń koczownicza“ — Białystok — godz. 19.
Teatr Muzyczny — „Orfeusz w piekle“ — godz. 19.
Apello — „Maarek“ — prod. fińskiej — godz. 16, 18, 20.
Baltyk — „Bez adresu“ — prod. francuska — godz. 16, 18, 20.
Rialto — „Ostatnia noc“ — prod. radz. — godz. 16, 18, 20.

DZIECIUR APTEK:
Bramowa 2, Kunickiego 42, Szopena 15, Kalinowszczyzna 44.

TELEFONY:
Pogotowie Elektryczne 29-61.
Pogotowie Ratunkowe 44-44 i 09
Straż Pożarna 11-11 i 08.

Pracownicy poszukiwani

GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO przyjmują **LUBELSKIE ZAKŁADY PAPI** w Lublinie, ul. Droga Męczenników Majdanka 24, tel. 20-03. 134/K

Przetargi i licytacje

KRAŚNICKA FABRYKA WYROBÓW METALOWYCH Kraśnik k/Lublina ogłasza przetarg nieograniczony na oczyszczenie Suamba o pojemności ca 600 m³ i wywiezienie nieczystości na wskazane miejsce. Oferty należy zgłaszać w terminie pięciodniowym od ukazania się niniejszego. Telefoniczne informacje przez Kraśnik Nr 76. 137/K

„SPÓLNOTA PRACY“ Spółdzielnia Organizacja Zbytu Drobnej Wytwarzalności w Warszawie Oddział woj. w Lublinie podaje do wiadomości, że począwszy od dnia 1 kwietnia br. otwarta będzie podhurtownia w Zamościu przy ul. Rynek 37. 135/K

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBY

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Gdańsk, książeczkę wojskową RKU Gdańsk — Miasto na nazwisko Winiarski Bolesław. 1974g

Zgubiono książeczkę wojskową Nr 459139 wydaną przez RKU Lublin, legitymację Zw. Zaw. Nr 333223 na nazwisko Szewczyk Edward. 1974g

Zgubiono przepustkę stałą na teren FSC na nazwisko Tomako Jan. 1974g

Zgubiono przepustkę na teren FSC na nazwisko Prus Zbigniew. 1976g

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Lublin na nazwisko Piwowarska Honorata. 1977g

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Bogatynia na nazwisko Tkaczyk Jan. 1979g

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Łódź na nazwisko Wierzbicka Wanda. 1974g

NAUKA
Kursy Pisania na Maszynie Marii Wierzbickiej w Lublinie, Kościuszki 10, tel. 20-84 przyjmują zapisy. 197g

Trzymiesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości Łódź, skrytka 163. 48 K

KUPNO SPEZEDAZ
Sprzedam wóz ogumiony, stan dobry. Wiadomość Lublin, Leśna 14/1. 1975g

ROZNE
Ogrodnik - Szkółkarka do prac sezonowych w szkółkach potrzebny od zaraz. Wiadomość Biuro Ogłoszeń. 1974g

TABELA WYGRANYCH 3 Krajowej Loterii Pieniężnej 4 dzień ciągnięcia III Runtu

Wygrana 50.000 zł padła na Nr 17705.
Wygrana 30.000 zł padła na Nr 1093.
Wygrana 10.000 zł padła na Nr Nr 129028 155475.
Wygrana 5.000 zł padła na Nr Nr 42865 44462 144718 152838 158143.
Wygrana 2.000 zł padła na Nr Nr 6114 15640 21466 28117 28687 29994 58247 70658 75296 83831 109009 133204 142720 156588 158316.

„SZTANDAR LUDU“
Wydawca — KSW „PRASA“
Redakcja i Administracja — Lublin, ul. 3-go Maja 14
Telefony redakcji: sekretariat — nacza redaktor 34-55, sekret red 26-88, zast red nacza 34-55, dział interwencji 36-82, dział ekonomiczny 18-08, dział miejski i sportowy 27-23, dział terenowy 17-30, red nacza i dalekopisy 38-48.
Telefony administracji: sekretariat — dyrektor 23-72, kier finansowy 28-93, ogłoszenia i dział korespondentów 20-04 — Konto czekowe NBP 35-111-173.
Prenum zakładowa — „Sztandar Ludu“ przyjmuje PPK „Ruch“ na konto PEO II-590 Prenum składowa — 2,15, poczt. — 4,60 Prenumerata pocztowa kwart. — 13,50 półroczna — 27, roczna 54 zł.
Lubelska Drukarnia Prasa-wa — Lublin, ul. M. Buczka 12
A — 3 — 11036

Krajobraz czerwonych dachów

Stanąłem na wzgórzu pod lasem cichobuskim, skąd otwierał się na wschód szeroki przestwór pól, o tej porze jeszcze pokrytych skorupą śniegu.

Blżej i dalej, zza czarnych kęp

Ta odległość bardzo jeszcze utrudnia spółdzielcom pracę. Trudno nawet dojrzeć koni, kiedy trzeba do nich chodzić kilometr drogi. Ale w tym roku, po przeniesieniu domków skończą się te kłopoty. Obora zosta-

do pracy, a areał spółdzielczy wynosi 225 ha.

Wymowę tych cyfr, wymowę form zespołowej pracy i zespołowego życia, miejscowi chłopci rozumieją coraz powszechniej. Tej wiosny przychodzi do spółdzielni Cichobuż II Kazimierz Baranowski, Michał Mielniczuk i 8 innych chłopów. Twarde, namacalne fakty zadecydowały, że postanowili zerwać ze starymi formami gospodarowania. Hrubieszowski chłop nie chce już dłużej mieszkać w takiej chacie, w jakiej mieszkał tow. Grzyb, zanim został przewodniczącym spółdzielni w Cichobużu. Jeszcze rok — dwa, i ostatnie świadectwa dawnego zacofania wsi znikną z krajobrazu całkowicie. Fakt, że do spółdzielni przychodzi coraz więcej członków najpewniej to potwierdza.

Osiedle wiejskie Cichobuż I

Z Cichobuża II do Cichobuża I droga niedaleka — ledwie kilometr.

spółdzielni. Wokół tych wielkich budynków koncentruje się życie spółdzielni.

Tutaj stajnia pełna koni z repre-

Bogacą się spółdzielcy, bogaci się spółdzielnia. Dlatego coraz więcej spółdzielni wyrasta tutaj, dlatego krajobraz arubieszowski coraz gę-



...Osiedle o widnych i suchych domkach z elektrycznym światłem...

drzew jaśniały w słońcu czerwone dachy wielkich obór, z charakterystycznymi dymnikami. Najbliżej i nieco na prawo obory spółdzielni produkcyjnej w Szychowicach, dalej, a nieco w lewo — obory Cichobuża I-go i Cichobuża II-go. Obok nich, jaśniejszymi jeszcze plamami odbijały się kryte dachówką ceglane domki spółdzielczych osiedli. Trzy lata zespołowej pracy zmieniły tu krajobraz. Ponad rzadkie, słomiane strzechy wybił się czerwony kolor dachów spółdzielczych zabudowań, jak czerwone sztandary zatknięte na miejscach zdobytych przez siły agrarnej rewolucji. A z tego fallistego terenu rozgłośnym łoskotem niesie się zwycięski pogłos traktora, tego najpowszechniejszego oręcza w walce o nową wieś.

Jeszcze rok, dwa, a cała ta ziemia rozkwitnie flagami czerwonych dachów. Już dziś szykują się do wspólnych siewów chłopcy ze Ślipcza, Czumowa, Kosmowa, hen — ze wszystkich tu sąsiednich wiosek. Spółdzielczość produkcyjna już się tu umocniła i rusza do zwycięskiego natarcia na bezlik wiosek, w których chłop ciągle jeszcze nie wyzwolił się z niewolniczej pracy na indywidualnym zagonie. Tylko, że lody zostały już przełamane.

Coraz więcej członków

Wież Cichobuż wygląda jak kolonia i to rozrzucona tak rzadko, że trudno powiedzieć, gdzie są jej granice. Ale za to można powiedzieć od razu, gdzie jest jej centrum. Znaczący podłużny kształt obory, tej samej, bo z daleka błyska czerwonym dachem. Stała ona w ubiegłym roku — w pierwszym roku istnienia spółdzielni Cichobuż II. W tym roku stanę tutaj 6 nowych domków z czerwonej cegły, takich samych jak w osiedlu Cichobuż I. Stały też 4 domki drewniane przeniesione z odległych działek rozciągniętych w przeszło kilometrowym promieniu.

nie zajęta przez bydło, zakupione z kredytów hodowlanych i wprowadzone przez członków jako wkłady. Bo na razie obora zastępuje magazyn zbożowy, mieszcząc wiele ton pszenicy, żyta, owsa, jęczmienia...



...Obora zastępuje magazyn zbożowy, mieszcząc wiele ton pszenicy, żyta, owsa, jęczmienia...

W tym roku zboże przejdzie do magazynu, którego budowa jest zaplanowana.

Zboża w Cichobużu jest wiele, bardzo wiele. Starczyło go na to, by dać członkom po 18 kg za pracowaną dniówkę, starczyło na to, by sprzedać Państwu 900 zamiast 600 q i jeszcze pozostały pokaźne zapasy. Małorolni chłopcy i średniacy z okolicznych wiosek korzystają z tych zapasów, gdyż spółdzielnia sprzedaje im zboże po państwowych cenach.

Takie urodzaje, jakie mieli w Cichobużu, można osiągnąć tylko w spółdzielni; 28 q żyta i owsa, 25 q jęczmienia i 18 q pszenicy dał hektar tej samej ziemi, na której indywidualny chłop zebrał zaledwie 12 q. Takie są wyniki, choć członków w spółdzielni niewiele — zaledwie 20, a i to część niezadowolonych

Ale Cichobuż I wyprzedził swego imiennika faktycznie znacznie więcej, bo o dwa lata pracy. Spółdzielnia Cichobuż I istnieje bowiem już trzy lata. Przez ten czas spółdzielnia



...Dobrze znajome, spółdzielcze obory w Cichobużu I.

rozrosła się w piękne, wiejskie osiedle, takie właśnie, w jakie mają się zamienić wszystkie nasze wsie. Osiedla o widnych i suchych domkach, z elektrycznym światłem i radiem, z zielonymi drzewami wokół domków i ogródkami pełnymi warzyw i kwiatów, ze zgrabnymi budynkami gospodarskimi przy każdym domku. W tych budynkach jest pomieszczenie na indywidualny inwentarz członków — krowy, świnie, drób. Już dzisiaj są one pełne, ale z biegiem czasu wypełnią się jeszcze bardziej, przybędą też nowe.

Osiedle wyrosło obok znajomych już dobrze obór spółdzielczych. W porównaniu z nimi domki wyglądają jak kurczęta przy kwoce. Bo te wielkie obiekty — elementy wspólnej, socjalistycznej własności są w istocie podstawą rozwoju

zentażnym ogierem zarodowym pół krwi arabama, noszącym trudne do wymówienia imię: „Instynkt”. Jan Marciniak, opiekujący się ogierem, ignoruje wymyślone gdzieś tam w zarządzie stadnin imię, ale przecież i tak z koniem rozumie się doskonale, kiedy wyjeżdża wierzchem. Marciniak jest czasem w rozterce, bo równie jak ogier podoba mu się piękny buhaj nizinnej rasy, stojący naprzeciw zagrody „Instynkta”.

Obora jest pełna bydła, jest też stado owiec. Ulubieńcem Kazimierza Jezierskiego, którego królestwo znajduje się w oborze, jest baran o wspaniałych, podwójnie skreślonych rogach. Zresztą wszystkie owce są dobrej rasy i znaczny przynoszążytek.

Własna wirówka pozwala spółdzielcom przetwarzać na miejscu mleko. Oddzielona śmietana idzie do miasta, chude mleko — przyda-

ściej błyska czerwonymi dachami. Można jeszcze zajrzeć do któregoś z 13 domków. W dwóch pokojach i kuchni żyje chłopska



...Ulubieńcem Kazimierza Jezierskiego jest baran...

rodzina, która do niedawna jeszcze wegetowała w starych gnijących norach, o glinianej polepie zamiast podłogi. Dziś w jasnych izbach żyją dzieci, którym nie grozi już, że ich szkołą będzie pasienie krow, trwające od wiosny, do późnej jesieni, dzieci którym nie grozi brak chleba. W każdym spółdzielczym domu jest go dosyć. Takiemu na przykład Antoniemu Szwedowi wystarczy na utrzymanie rodziny, gdy zarobił w spółdzielni kilkakrotnie więcej niż dawniej osiągał na indywidualnej gospodarce. W okolicy czerwonych dachów panuje dostatek. Les

Je się dla świń, których jest kilkadziesiąt, a w tym roku będzie przeszło setka.



Jan Marciniak, jak rodzime ujeżdża „Instynkta”



Cichobuż II. Spółdzielcy wyruszają do pracy.